

Waszkiewicz, Zofia

Międzynarodowe przesłanki odbudowy niepodległego państwa polskiego w 1918 roku

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 14 (101), 23-49

1978

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Międzynarodowe przesłanki odbudowy niepodległego państwa polskiego w 1918 roku

ZOFIA WASZKIEWICZ

SPRAWA POLSKA W POLITYCE PAŃSTW CENTRALNYCH

Porównując mapę Europy z 1914 r. z tą, jaka powstała w wyniku I wojny światowej, dostrzec można szereg zasadniczych zmian, które dokonały się wbrew woli głównych walczących ze sobą sił. Zmienne losy wojny przyniosły w rezultacie nowy układ granic, powołały do niezależnego bytu państwa, które nie istniały w Europie sprzed pierwszej wojny światowej.

Nie mamy dotychczas żadnych podstaw pozwalających stwierdzić, że sprawa polska przed wybuchem I wojny światowej lub w momencie jej wybuchu była przedmiotem jakichkolwiek porozumień między Niemcami a Austro-Węgrami. Przyznaje to z całą szczerością w swoich pamiętnikach minister spraw zagranicznych Austro-Węgier L. hr. Berchtold:

Z wybuchem wojny, gdy wszystkie europejskie interesy starły się ze sobą, ani jedna myśl Polsce nie była poświęcona. Żadne z trzech państw rozbiorczych nie odzuwało chęci ani potrzeby poruszania kwestii polskiej.¹

Dopiero wypadki dziejowe zmusiły państwa centralne do zajęcia określonego wobec niej stanowiska.

Politykę państw centralnych w sprawie polskiej podzielić można na cztery etapy: 1) od początku wojny do zajęcia Warszawy przez Niemców; 2) od sierpnia 1915 r. do wydania tzw. Aktu 5 listopada; 3) od listopada 1916 r. do Rewolucji Październikowej; 4) od Rewolucji Październikowej do odzyskania niepodległości.

Brak uzgodnionych programów co do ziem polskich był przyczyną, która zadecydowała, że nigdy nie doszło do trwałego porozumienia w tej

¹ Zob. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Warszawa 1962, s. 17.

sprawie między Niemcami a Austro-Węgrami. Przedmiotem sporów i rozbieżności od początku wojny były formy, charakter, a przede wszystkim zasięg dokonania aneksji. Co prawda już w 1914 r. kierownicy polityczni i wojskowi obu państw zastanawiali się, w jaki sposób należałoby wygrać sprawę polską, zwłaszcza, że silnym konkurentem była tutaj Rosja. Rezultatem dyskusji między politykami obu krajów było wydanie 9 VIII 1914 r. przez Naczelną Komendę wojska austro-węgierskiego odezwy, która nie zawierała ani słowa o przyszłości politycznej Polski.² Na początku sierpnia 1914 r. ukazała się też inna odezwa z podpisem „Naczelne Dowództwo Niemieckich i Austro-Węgierskich Armii Wschodnich”, a więc również wydana przez władze wojskowe niemieckie, zdecydowanie wrogo odnoszące się do poruszania, a tym bardziej umiędzynarodowiania sprawy polskiej — nie tylko na początku wojny, ale nieomal przez cały okres jej trwania, a „charakteryzowała się znacznie dalej idącą frazeologią niż odezwa austriacka”.³

Od połowy sierpnia 1914 r. politycy austriaccy, zaniepokojeni ewentualną możliwością utraty Galicji, gdyby wraz z Królestwem nie weszła ona w skład monarchii, zaczęli forsować tzw. rozwiązanie austriacko-polskie. Dnia 16 VIII 1916 r. powstał w Galicji Naczelny Komitet Narodowy, który był rzecznikiem rozwiązania austro-polskiego.

Politycy niemieccy, którzy nigdy nie pogodzili się z koncepcją oddania Austro-Węgrom Królestwa, nie zajęli w tej sprawie zdecydowanego stanowiska stwarzając pozory, że przychylają się do propozycji austriackich. Przyczyną takiego postawienia sprawy była chęć uniknięcia zatargów z sojusznikiem. Niemniej pierwsze nie ujawnione jeszcze konflikty w kwestii polskiej między obu państwami zaczynają się już w 1914 r. Niemcy bowiem, chociaż nie przyznają się do tego otwarcie, aspirują do zagarnięcia większej części polskiego terytorium. Głównym przedmiotem sporów pod koniec 1914 r. (a także znacznie później) pozostanie sprawa rozgraniczenia zdobytych terytoriów, a szczególnie najcenniejszego z nich gospodarczo — Zagłębia Dąbrowskiego. Możliwość eksploatacji Zagłębia Dąbrowskiego, Kieleckiego i Częstochowskiego wiązała się tylko częściowo z koncepcją niemiecką utworzenia pasa granicznego.

W 1915 r. ukazała się książka F. Naumanna *Mittleuropa*. Ponieważ koncepcja „Mittleuropy” wiąże się ściśle z kwestią polską, należy temu zagadnieniu poświęcić uwagę, tym bardziej, że od pierwszych miesięcy 1915 r. interesowało ono czołowych niemieckich mężów stanu. Naumann reprezentował pogląd, że W. Brytanii, Stanom Zjednoczonym i Rosji na-

² K. Kumanięcki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 — styczeń 1924*, Kraków 1924, s. 25—26.

³ Zob. J. Pajewski, *Polityka mocarstw centralnych wobec Polski podczas I wojny światowej*, Roczniki Historyczne, R. 28, 1962, s. 10.

leży przeciwstawić czwartą potęgę — właśnie Mitteleuropę. Miała ona być związkiem militarnym i gospodarczym, w skład którego obok Niemiec i Austro-Węgier weszłyby kraje z nimi sąsiadujące, obejmujące obszar między Wisłą a Wogezami, między Galicją a Jeziorem Bodeńskim, Turcję europejską oraz kolonie. Wyraźnie, choć w sposób bardzo ostrożny, Naumann podkreślał nadrzędną kontrolę Niemiec w tym nadpaństwie (Oberstaat). W każdej wersji warunkiem stworzenia Mitteleuropy i jej podstawą miał być ścisły sojusz Niemiec i Austro-Węgier. Zwolennicy idei Mitteleuropy znajdowali się także wśród działaczy NKN.

Sprawa Mitteleuropy z krótszymi lub dłuższymi przerwami poczynszy od 1915 r. nie schodziła z porządku dziennego pertraktacji i korespondencji dyplomatycznej między obu rządami, a przez Niemcy była poruszana zawsze w ścisłym związku ze sprawą polską i różnymi wariantami jej rozwiązania. Żaden jednak wariant nie stwarzał perspektyw na odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Austriacy mężowie stanu odrzucili ostatecznie koncepcję utworzenia Mitteleuropy, natomiast uparcie i wbrew pozycji oraz możliwościom Austro-Węgier, w ramach sojuszu z Niemcami podjęli kolejną próbę przymuszenia rozwiązania austro-polskiego. Uwagę ich zaprzętał problem — na jakich zasadach ma nastąpić przyłączenie Królestwa do Austro-Węgier. Dlatego właśnie 11 X 1915 r. został stronie niemieckiej przekazany dokument opracowany przez hr. K. Sturgha „Zasady ustrojowe i administracyjno-polityczne przyszłego Królestwa Polskiego”. Powyższy projekt nie wspominał nawet o trializmie, a wręcz odrzucał koncepcję równouprawnienia Polski z Austrią w ramach subdualizmu. Królestwo i Galicja włączone w skład monarchii austro-węgierskiej miały zostać tylko prowincją autonomiczną. Bethmann-Hollweg nie zamierzał jednak w dalszym ciągu sprecyzować swojego stanowiska w sprawie proponowanego rozwiązania, miał bowiem w planie zawarcie separatystycznego pokoju z Rosją za cenę Królestwa. Kiedy okazało się, że plan ten nie ma szans realizacji, kanclerz niemiecki decyduje się na złożenie swojego podpisu pod projektami austriackimi. Jednocześnie postawił on warunki tak dużych ustępstw militarnych, politycznych i gospodarczych w Polsce i Austrii, że już tym samym spowodował niejako automatycznie przekreślenie wszelkich możliwości wprowadzenia w życie proponowanego przez Austriaków rozwiązania.

Wraz z koncepcjami Mitteleuropy Niemcy wysuwają — może tylko mniej zdecydowanie — plan utworzenia z Królestwa państwa buforowego okrażonego na zachodzie, pozostającego pod polityczną, militarną i gospodarczą hegemonią Niemiec. Miało ono być barierą oddzielającą Niemcy od Rosji. Austro-Węgry po trzymiesięcznym oporze ostatecznie w lipcu 1916 r. przyjęły tę koncepcję. Od 1916 r. Niemcy coraz częściej zaczynają

forsować koncepcję utworzenia państwa buforowego. W dniach 11 i 12 VIII 1916 r. doszło do spotkania kierowników polityki zagranicznej obydwu państw (Bethmanna Hollwega i Jagowa z jednej strony, Buriana — z drugiej) w Wiedniu. Wynikiem tej konferencji było kolejne, choć nietrwałe porozumienie co do losów Polski. Podpisana tam umowa przewidywała co prawda utworzenie „samodzielnego Królestwa Polskiego” — monarchii dziedzicznej i konstytucyjnej, ale samo utworzenie tego okrojonego państwa miało nastąpić dopiero po zwycięskiej dla państw centralnych wojnie. Terytorium i granice przyszłego państwa polskiego nie zostały określone. Podczas spotkania w Wiedniu obie strony poszły wprawdzie na kompromisy, lecz nie przyczyniły się one do złagodzenia przyszych nieporozumień.

Z polskiego punktu widzenia umowa wiedeńska oznaczała niewątpliwie jedynie nowy rozbiór Polski i perspektywę utworzenia marionetkowego państewka, pozbawionego znacznej części polskich rdzennie ziem, którego samodzielność byłaby fikcją. Po konferencjach w Wiedniu i Pszczynie (październik 1916 r.) trwały dość ożywione przygotowania do wydania manifestu, znanego pod nazwą Aktu 5 listopada. Ten najważniejszy, jaki wydały państwa centralne, dokument dotyczył bezpośrednio sprawy polskiej. Stanowił pewien krok w kierunku jej rozwiązania, był bowiem aktem urzędowym, który sprawę polską stawiał na płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej. Początkowo większość polityków, zwłaszcza niemieckich, wypowiadała się za tym, by nie niszczyć możliwości zawarcia odrębnego pokoju z Rosją przez zbyt pośpieszne opublikowanie manifestu. Już jednak w listopadzie 1916 r. oba państwa były zgodne co do celowości ogłoszenia manifestu możliwie szybko, zarówno ze względu na ewentualne wykorzystanie oddziałów polskich, jak i dla uprzedzenia spodziewanej proklamacji rosyjskiej. Redaktorzy tekstu Aktu 5 listopada wiedzieli, że nie stwarza on jeszcze samodzielnego państwa, jedynie wysuwa perspektywę jego utworzenia w oparciu o państwa centralne. Manifest został utrzymany w tonie uogólnień, aby na przyszłość w zależności od rozgrywających się wydarzeń pozostawić Niemcom wolną rękę w rozwiązaniu sprawy polskiej. Akt 5 listopada przewidywał wprawdzie czasową dwuwładzę obu okupantów, w rzeczywistości jednak zapowiadał hegemonię Niemiec na przyszłość. Ponadto utwierdzał przynależność Pomorza, Poznańskiego, Śląska i Galicji do dawnych zaborców.

Przedstawiciele naczelnego dowództwa Rzeszy — Hindenburg i Ludendorff — doszli wkrótce do wniosku, że Akt 5 listopada oraz wszystkie zarządzenia dotyczące utworzenia wojska polskiego były uderzeniami w próżnię. Nader szybko okazało się, że społeczeństwo polskie nie zamierzało dostarczać przysłowiowego mięsa armatniego.

Według oceny Romana Dmowskiego

...Akt 5 listopada oddał nam duże usługi w stosunku do państw zachodnich. Więcej niż cokolwiek przyczynił się on do pouczenia polityków europejskich o międzynarodowym znaczeniu sprawy polskiej.⁴

Przede wszystkim Francja zaczęła interesować się kwestią polską, kiedy od listopada 1916 r. okazało się, że państwa centralne zamierzają ją podnieść. Działacze emigracyjni na zachodzie starali się, aby mocarstwa zachodnie zrozumiały, co kryje się za ogłoszeniem Aktu 5 listopada. Argumentowali oni, że zdobycie rekruta do walki z państwami sprzymierzonymi to tylko jeden z celów, następnym zaś będzie stworzenie faktu dokonanego, uprzedzającego inne rozwiązania kwestii polskiej, gdyby losy wojny wyrwały decyzję w tej sprawie z rąk niemieckich.⁵ Swój sąd o Akcie 5 listopada zawarli w Deklaracji Lozańskiej z 11 XI 1916 r.⁶ W kraju Akt 5 listopada przyjęty został z mieszanymi uczuciami. Najbardziej entuzjastycznie przyjęły go grupy aktywistyczne. Część z nich związanych z tzw. Klubem Państwowców Polskich, gdzie największą rolę odgrywał W. Studnicki, opowiadała się za pełnym związaniem z Niemcami. Inni politycy działający w Lidze Państwowości Polskiej na czele z M. Łempickim i Z. Chmielewskim liczyli na otrzymanie dla nowego państewka króla z dynastii habsburskiej, co byłoby nową odmianą rozwiązania austro-polskiego.

Polska Partia Socjalistyczna (Fracja), aczkolwiek oficjalnie zaakceptowała Akt 5 listopada, jednak wbrew intencjom okupantów domagała się powołania rządu polskiego i oparcia przyszłego wojska polskiego na legionach. Podobnie jak kilka innych stronnictw wchodzących w skład obozu tzw. „lewicy niepodległościowej” — PPS przekonała się w miarę upływu czasu, że obietnice zawarte w Akcie 5 listopada są fikcją. Tracili również resztki złudzeń najbliżsi współpracownicy Józefa Piłsudskiego, którzy wiązali nadzieje z rozwiązaniem austro-polskim, względnie z niemiecko-polskim. Po zwycięstwie rewolucji lutowej 1917 r., która proklamowała prawo narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego, kontynuowanie walki przeciwko Rosji traciło dotychczasowy sens. Wskazane wyżej okoliczności stały się przyczyną głębokiego kryzysu politycznego w środowisku legionistów polskich, czego wyrazem była masowa odmowa złożenia przysięgi na wierność monarchom Niemiec i Austrii.

„Kryzys przysięgowy” w lipcu 1917 r. doprowadził do internowania większości legionistów I Brygady i osadzenia Józefa Piłsudskiego w twierdzy magdeburskiej. Obóz Piłsudskiego w kraju (przede wszystkim Polska Organizacja Wojskowa) przeszedł odtąd do opozycji wobec okupantów

⁴ R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, Warszawa 1925, s. 283.

⁵ *Ibid.*, s. 281.

⁶ *Ibid.*, s. 519, aneks IV.

niemieckich i austriackich. Sprawę tę rozpatrywać należy oczywiście w szerszym kontekście: pogorszenia sytuacji militarnej państw centralnych i perspektywy ich nieuchronnej klęski, ogólnego rozczarowania z powodu nie dotrzymanyh obietnic w kwestii polskiej, rabunkowej gospodarki okupacyjnej, powodującej poważne zubożenie kraju.

Kiedy prasa podała wiadomość o Akcie 5 listopada, Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Chicago (dalej PCKR) wyraził protest przeciwko stworzeniu wojska, które było tylko narzędziem w ręku dowódców armii państw centralnych.

Uważamy to za pogwałcenie prawa narodów i praw człowieka. Protestujemy też przeciwko temu nowemu podziałowi Polski i łączymy głos nasz z głosami wszystkich braci naszych w kraju i na obczyźnie wołając: Polska musi być wolna, niepodległa, cała.⁷

Protest ten Ignacy Paderewski przesłał Briandowi i Asquitowi.⁸ Asquith odpowiedział w telegramie (29/30 XI 1916 r.) podkreślając, że protest PCKR jest w pełni uzasadniony, ale wyraźnego stanowiska wobec niego nie zajął. Podobnie uczynił rząd włoski 2 XII 1916 r. Najpóźniej odpowiedział w imieniu rządu francuskiego Briand (18 XII 1916 r.). Uznał on również słuszność protestu PCKR.⁹

Jan Dąbrowski, historyk związany z Krakowem, już na studiach należący do grona organizatorów politycznego ruchu niepodległościowego, od 1910 r. czynny działacz Zarzewia, potem NKN, w swoim *Dzienniku* pod datą 5 XI 1916 r. napisał jedno zdanie: „Dzisiaj ogłoszono niepodległość Polski”.¹⁰ Twierdzenie to dalekie było od rzeczywistości, ale wyrażało właśnie entuzjazm wobec podjęcia przez Niemcy i Austro-Węgry sprawy polskiej. Raczej bez przekonania przyjęło Akt 5 listopada społeczeństwo polskie. Była to reakcja zrozumiała, bowiem zapowiadano państwo bez granic; dotyczyło to przede wszystkim wschodniej granicy Królestwa. Nie miało to państwo także rządu. Co prawda 6 XII 1916 r. została powołana przez generał-gubernatorów warszawskiego i lubelskiego Tymczasowa Rada Stanu, będąca namiastką przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego, ale można ją traktować wyłącznie jako ciało opiniodawcze dla władz okupacyjnych z siedzibą w Warszawie. Rada Regencyjna, która miała stanowić najwyższą władzę w Królestwie Polskim do czasu powołania króla lub regenta, była również pozbawiona kompetencji władzy wykonawczej. Bezsilna, uzależniona w każdym posunięciu od władz

⁷ *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 1, 1890—1918. Oprac. W. Stankiewicz i A. Piber, Wrocław — Warszawa — Kraków 1973, (cyt. dalej *Archiwum Paderewskiego*), dok. 67, s. 91—92.

⁸ *Archiwum Paderewskiego*, dok. 67, s. 92, dok. 68, s. 92—94.

⁹ *Ibid.*, dok. 75, s. 97; dok. 76, s. 97; dok. 78, s. 98.

¹⁰ J. Dąbrowski, *Dziennik 1914—1918*, Kraków 1977, por. wstęp oraz s. 85.

okupacyjnych, nie zdołała zdobyć zaufania społeczeństwa ani autorytetu. Dnia 4 II 1918 r. wydała ustawę o powołaniu Rady Stanu. W myśl tej ustawy Rada Stanu miała współdziałać z władzami okupacyjnymi w podejmowaniu ustaw, a szczególnie powziąć uchwałę w sprawie projektu konstytucji oraz utworzenia izby posłów i senatu. Ponadto do jej kompetencji należało uchwalenie budżetu administracji państwowej, którą okupanci przekazali władzom polskim, oraz kontrola nad pracami rządu. Efekty jej działalności były znikome. Rada Stanu została rozwiązana przez Radę Regencyjną 7 X 1918 r. Rada Regencyjna w odezwie do narodu polskiego głosiła, że Polska powinna być niepodległa i zjednoczona, a 12 X 1918 r. wydała dekret o objęciu władzy zwierzchniej nad polską siłą zbrojną — wszystko w celu podniesienia własnego autorytetu i utrzymania się przy władzy.

Pod koniec 1916 r. jeszcze raz powrócono do sprawy rozwiązania austro-polskiego, ale szybko przestało on być aktualne z uwagi na stanowisko polityków niemieckich. Zorientował się w tym Czernin (minister spraw zagranicznych Austro-Węgier w okresie od 23 XII 1916 r. do 12 IV 1918 r.). Dał temu wyraz w memoriale złożonym cesarzowi Austrii Karolowi latem 1917 r.¹¹

Rewolucja rosyjska w lutym 1917 r. przypawiła o duży niepokój polityków państw centralnych. Skłonni byli twierdzić, zresztą nie bez słuszności, że to nie cele ukryte za ogłoszeniem Aktu 5 listopada, ale właśnie rewolucja w Rosji przyczyniła się do niepowodzeń niemieckich w Polsce.

Miejscem konfrontacji dwóch stanowisk w sprawie narodowej ogólnie, a zwłaszcza polskiej, stała się w grudniu 1917 r. konferencja pokojowa w Brześciu. Głównym przedmiotem sporu była kwestia stosunku do terytoriów i narodów, które w czasie wojny pozbawione były samodzielności politycznej. Zgodnie z propozycjami radzieckimi także i ludność polska miałaby w referendum wypowiedzieć się za przynależnością do danego państwa. Delegacja niemiecka kategorycznie sprzeciwiała się takiemu postawieniu sprawy. W toku pertraktacji brzeskich strona radziecka proponowała wprowadzić jako pierwszy punkt traktatu pokojowego zobowiązania kontrahentów do ewakuacji obcych wojsk z terenów okupowanych, a więc m.in. także Polski, ale delegaci państw centralnych nie przyjęli także i tej propozycji. Ludendorff notuje w swych pamiętnikach: „Ewakuacja kraju [Polski] było ze względów militarnych fikcją. Potrzebowaliśmy go, aby żyć...”¹²

Nic więc dziwnego, że delegacja niemiecka uporczywie nie wyrażała zgody na referendum i ewakuację wojsk. Zdawano sobie bowiem sprawę,

¹¹ M. Sokolnicki, *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny 1914—1918*, Warszawa 1923, s. 595.

¹² *Ibid.*, s. 172.

że przyjęcie warunków radzieckich oznaczałoby koniec panowania Niemiec i Austro-Węgier na terenie ziem polskich, tym bardziej, że problem nie sprowadzał się jedynie do Królestwa, ale do całości terytorium polskiego.

Po podpisaniu pokoju brzeskiego Niemcy zaczynają forsować rozwiązanie „kandydackie”. Była to nowa wersja podporządkowania sobie Polski. Na naradzie najwyższych czynników Niemiec i Austro-Węgier w Spa 2 i 3 VII 1918 r. uznano rozwiązanie austro-polskie za ostatecznie pogrzebane. Pod adresem Austro-Węgier sformułowano kategoryczne żądanie rezygnacji z unii personalnej z Polską i zgody na wspomniane „rozwiązanie kandydackie” polegające na wysunięciu przez samych Polaków kandydata na tron polski. Dla Niemiec zastrzeżono hegemonię w Polsce, tranzytowy dla Niemiec charakter Polski, decydujący wpływ na polskie koleje, udział Polski w kosztach wojennych itp. W tym czasie wyniknęła, nienowita zresztą, sprawa tzw. pasa granicznego. Hindenburg wysłał 7 VII 1918 r. w tej sprawie memoriał, w którym sygnalizował, że należy militarnie i gospodarczo opanować pas do linii Mława—Płock—Koło—Warta—Będzin. Przyczyną tego, że sprawa „pasa granicznego” zaprzętała uwagę niemieckich mężów stanu, była obawa, że po zniesieniu okupacji Polacy z Królestwa domagać się będą ziem zaboru pruskiego. Z tego właśnie względu wskazywano, iż nieodzowne jest stworzenie muru między Królestwem a zaborem pruskim.

W drugiej połowie 1918 r. klęska państw centralnych zbliżała się szybko i nieuchronnie. Politycy niemieccy do ostatniej niemal chwili mieli zamiar doprowadzić do porozumienia z aktywistami w celu postawienia zarówno sojusznika austriackiego, jak i przyszłego kongresu pokojowego wobec faktu dokonanego, jakim miało być „dobrowolne opowiedzenie się społeczeństwa polskiego za Niemcami”. Wobec takiego postawienia sprawy Rada Regencyjna i grupy dookoła niej skupione znalazły się w trudnej sytuacji. W Niemczech widziały one wciąż jeszcze jedyną realną, bo znajdującą się na terenach polskich, litewskich i białoruskich — siłę kontrrewolucyjną. Z Niemcami łączyła je cała dotychczasowa orientacja, a także nadzieje na pomoc w zaborze ziem litewsko-białoruskich. Grupy te jednak musiały liczyć się z negatywnym, często wrogim stosunkiem ludności do okupantów oraz z dążeniem społeczeństwa polskiego do uzyskania faktycznej, nie zaś fikcyjnej niezależności.

Analizując stanowisko państw centralnych wobec sprawy polskiej podczas I wojny światowej należy rozpatrywać łącznie poglądy niemieckich i austro-węgierskich kół rządzących. Decydujące jednak znaczenie przez okres wojny miały koncepcje niemieckie, ze względu na dominującą pozycję Niemiec w tym sojuszu. W rzeczywistości jednak obie strony nie potrafiły dojść do porozumienia — a sprawa polska podczas wojny

pozostała otwarta, bez względu na różne koncepcje jej rozstrzygnięcia. Od czasu rewolucji rosyjskiej możliwości rozwiązania sprawy polskiej zostały poważnie ograniczone. Dlatego wszystkie próby podjęte przez państwa centralne w celu podporządkowania ziem polskich nie przyniosły rezultatów.

STOSUNEK PAŃSTW ENTENTY I STANÓW ZJEDNOCZONYCH DO SPRAWY POLSKIEJ PODZAS WOJNY

Rosja carska była nie tylko sojusznikiem Ententy, ale i zaborcą ziem polskich. Dla naszych rozważań ważne będzie rozpatrzenie poglądów pozostałych państw sprzymierzonych, a także wpływu rewolucji rosyjskiej na umiędzynarodowienie sprawy polskiej, bowiem te dwa zagadnienia łączą się ze sobą.

Kiedy mówimy o stosunku Ententy do sprawy powstania niepodległej Polski, należy wyróżnić dwie zasadnicze fazy. Pierwsza — w okresie trwania działań wojennych, kiedy to myśl odbudowy państwa polskiego wydawała się mocarstwom nierealna, natomiast zawsze były gotowe poprzeć kroki, które podejmował carat w celu przejednania Polaków. Dopiero w drugiej fazie — po rewolucji rosyjskiej — stosunek do sprawy polskiej uległ zmianie.

W wyniku pierwszej wojny światowej zatriumfowała zasada narodowościowa, a przeciw żadna ze stron przystępujących do wojny nie miała zamiaru jej realizować. Dlatego właśnie myśl o odbudowie niepodległej Polski wydawała się mocarstwom zachodnim nie do zrealizowania przynajmniej do 1917 r. Zajmowano się nią niewiele. Mocarstwa sprzymierzone w nocie do prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona z 30 XII 1916 r. uznały m.in. następujące warunki przyszłego pokoju: organizacja Europy na podstawie ustroju opartego na poszanowaniu narodowości, oswobodzenia Słowian od obcego panowania. W nocie tej co do sprawy polskiej zaznaczono, że zamiary cesarza rosyjskiego w stosunku do Polski jasno wskazała jego proklamacja do armii. Państwa zachodnie ogłosiły praktycznie dêsinteressement w kwestii niepodległości Polski i nie dołączyły jej do projektowanych warunków pokoju.

Dopiero wypadki dziejowe zmusiły mocarstwa zachodnie do bardziej zdecydowanego wypowiedzenia się w kwestii polskiej. Z całą pewnością można uznać, że milczenie mocarstw zachodnich w sprawie niepodległości Polski w pierwszej fazie wojny było spowodowane z jednej strony brakiem szerszego zainteresowania, z drugiej zaś chęcią uniknięcia zatargu z cennym sojusznikiem, jakim była Rosja.

Brak zainteresowania Polską cechował przede wszystkim politykę Wielkiej Brytanii jeszcze przed pierwszą wojną światową. W czasie jej trwania dużą rolę odgrywały pewne koncepcje polityczne, które sformułował brytyjski minister spraw zagranicznych, Balfour. W memoriale opracowanym w listopadzie 1916 r. wypowiadał się on zdecydowanie przeciwko odrodzeniu niezawisłej Polski. Uważał bowiem, że powołanie jej do życia doprowadzi do zerwania sojuszu Rosji z Francją i Anglią, zaś w interesie tej ostatniej leżało, by „Rosja była państwem bardziej europejskim, niż azjatyckim, gdyż odciąga to jej uwagę od spraw Dalekiego Wschodu”. Balfour przychylił się do koncepcji utworzenia „autonomicznego państewka lub prowincji w ramach imperium rosyjskiego z ziem Królestwa Polskiego i tych obszarów z zaboru austriackiego i pruskiego, których przyłączenie będzie możliwe”. Na posiedzeniu imperialnego gabinetu wojennego 21 III 1917 r. Balfour stwierdził:

Osobiście z egoistycznego zachodniego punktu widzenia pragnąłbym, aby Polska była raczej autonomiczna, należąca do Rosji, dlatego, że położona jest między Rosją a państwami centralnymi. Gdyby odzyskała niepodległość, oznaczałoby to całkowite odcięcie Rosji od Zachodu. Rosja przestanie lub prawie przestanie być czynnikiem polityki zachodniej.¹³

Innymi słowy, powstanie niepodległej Polski naruszyłyby pożądaną przez Brytyjczyków równowagę sił na kontynencie europejskim.

Natomiast jeżeli chodzi o Francję, tę starą sojuszniczkę, jak nazwała ją część historiografów z lat 1918—1939, wiemy, że właśnie ona najbardziej konsekwentnie traktowała sprawę polską jako wewnętrzną kwestię rosyjską. Francja złączona z Rosją od 1893 r. sojuszem militarnym, nie miała najmniejszego zamiaru nadawać sprawie polskiej charakteru międzynarodowego. Poważniej zaczyna niepokoić się losem ziem polskich od 1916 r., kiedy stało się rzeczą oczywistą, że państwa centralne zaczynają dążyć do jej rozwiązania. Mimo to pod naciskiem rosyjskim zrezygnowała z wszelkich prób jej umiędzynarodowienia. W dniu 3 III 1916 r. ambasador francuski w Piotrogradzie notował: „Rząd rosyjski zachowuje nadal milczenie w sprawie odbudowy Polski. Paryż jest tym zaniepokojony”.¹⁴

Proklamowanie 5 XI 1916 r. przez cesarzy niemieckiego i austriackiego namiastki państwa polskiego z ziem zdobytych na Rosji spowodowało, że Francja i Anglia określiły wobec wspomnianego aktu swoje stanowisko. Zostało ono wyraźnie przedstawione w depeszy skierowanej przez premie-

¹³ Cyt. za: M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917—1919*, Warszawa 1966, s. 44.

¹⁴ J. Krasuski, *Zagadnienie polskie w polityce Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych w czasie I wojny światowej*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Poznań 1963, s. 160.

rów Brianda i Asquitha do premiera rosyjskiego Stürmera. Obaj dyplomaci wyrazili w niej pełną aprobatę dla projektu ogłoszenia autonomii zapowiadanej 16 VIII 1914 r. Użyty natomiast przez Brianda i Asquitha frazes o Polsce

...jako pierwszorzędnym składniku równowagi europejskiej — pisze M. Leczyk — staje się w świetle pełnego tekstu obu enuncjacji pustym dźwiękiem, gdyż taką rolę mogłoby odegrać tylko niezależne państwo.¹⁵

Niemniej właśnie od listopada 1916 r. los Polski stał się konkretnym problemem politycznym, którego z uwagi na interesy Ententy, a szczególnie Francji, nie można było traktować obojętnie. Jak już wspomniano, do 1917 r. Francja lojalna wobec swojego wschodniego sojusznika nie podnosiła sprawy niepodległości Polski. Konieczność umiędzynarodowienia sprawy polskiej dostrzegła natomiast już w 1915 r. lewica francuska, która problem niepodległości podnosiła w licznych kampaniach prasowych z lat 1916—1917.

Wydaje się, że najdobitniej charakteryzują stanowisko Francji wobec Polski słowa Clemenceau:

Niestety, trzeba mieć odwagę to powiedzieć, nie przystępowaliśmy do wojny z programem wyzwoleń [...]. Wskutek załamania się potęgi militarnej Rosji Polska stała się nagle wolna i odrodzona i oto w całej Europie narodowości podniosły głowę, a nasza wojna obrony narodowej przeistoczyła się pod naciskiem wydarzeń w wojnę wyzwoleniczą.¹⁶

Słowa te zostały wypowiedziane w 1918 r., ale na pewno dokładnie i z przykrą dla nas szczerością charakteryzują stanowisko Francji wobec sprawy polskiej, a ponadto wskazują, że część haseł głoszonych przez Ententę została zrealizowana przypadkowo i wbrew jej planom.

Na początku 1917 r. po klęskach militarnych, jakie poniosła Rosja, Francja (podobnie jak pozostałe państwa zachodnie) starała się za wszelką cenę powstrzymać ją od zawarcia odrębnego pokoju. Wynikło to z jednej strony z lęku przed utratą sojusznika, z drugiej zaś politycy francuscy pragnęli uzyskać poparcie Rosji dla swoich planów terytorialnych (chodzi o Alzację i Lotaryngię) i dlatego, co jest niesłychanie znamienne, długie pertraktacje rosyjsko-francuskie, zakończone 11 III 1917 r. ugodą, przekreśliły polskie aspiracje niepodległościowe. Oto co na ten temat pisze W. Wilson:

Dnia 11 III 1917 r., na miesiąc przed tym, zanim Ameryka przystąpiła do wojny, ciekawy tajny układ został zawarty między Francją a Rosją, zdaje się, bez naradzania z Anglią. Celem jego było dać Francji i Anglii zupełną swobodę w oznacze-

¹⁵ M. Leczyk, op. cit., s. 59.

¹⁶ Za: J. Krasuski, op. cit., s. 159.

niu zachodnich granic Niemiec, pod warunkiem, że one dawały Rosji równą swobodę w oznaczeniu jej granic z Niemcami i Austrią.¹⁷

Innymi słowy, Francja miała decydować, co ma stać się z całymi Niemcami na zachód od Renu, a Rosja miała mieć wolną rękę co do Polski. Dopiero w ostatnim roku wojny i tylko na skutek zmienionych okoliczności rząd francuski opowiedział się ostatecznie za powołaniem do życia niepodległej Polski.

W dniu 29 III 1917 r. rosyjski rząd tymczasowy wydał deklarację przyznając niezawisłość Polsce, co w łącznej nocie zaaprobowały rządy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Dnia 4 VI 1917 r. Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Poincaré wydał dekret, którego artykuł I brzmiał: „Tworzy się we Francji na czas trwania wojny armia polska, autonomiczna, poddana pod rozkazy Naczelnej Komendy Francuskiej, a walcząca pod sztandarem polskim”.¹⁸ Dekret ogłoszony 4 czerwca został prawdopodobnie uzgodniony z rządem rosyjskim. Sformowanie armii polskiej we Francji nie wiązało się z uznaniem państwa polskiego i jego granic.

Komitet Narodowy Polski powstał 15 VIII 1917 r., a rząd francuski uznał go 20 IX 1917 r. Komitetowi Narodowemu Polski, który przez długi czas nie miał wpływu na organizację i dowództwo armii polskiej, podporządkowano ją dopiero 29 IX 1918 r., a więc w ostatnich tygodniach wojny. Roman Dmowski w swoim komentarzu ocenił ten dekret raczej negatywnie:

...dekret [z 4 VI 1917 r. — Z. W.] był wielkim aktem państwowym. Był on wreszcie i przede wszystkim wewnętrznym aktem francuskim. Robił sprawę armii polskiej sprawą francuską, nie zaś wszystkich sprzymierzonych. To redukowało jej pozycję, nie nadawało jej charakteru samoistnej [armii], na którym nam zależało.¹⁹

W dniu 18 VIII 1917 r. Komitet Narodowy Polski wystosował do państw Koalicji pismo, w którym m. in. znalazła się prośba o uznanie go za oficjalną organizację polską. Politycy państw Koalicji nie od razu udzielili odpowiedzi. Był to jeszcze okres, kiedy mocarstwa zachodnie sprzecznie z interesami Polski interpretowały pojęcie jej niepodległości. Zdawano sobie jednak sprawę z tego, że w wyniku upadku caratu musi powstać jakiś polski organizm państwowy, aczkolwiek nie wykluczano, że Polska pozostanie częścią monarchii habsburskiej.

Pewien nowy element w kwestii polskiej wniosły Stany Zjednoczone, które w kwietniu 1917 r. znalazły się w stanie wojny z państwami centralnymi. Prezydent Wilson ogłosił program przebudowy Europy, a nie

¹⁷ W. Wilson, *Kształtowanie losów świata. Pamiętniki i dokumenty*, Warszawa 1924, s. 72.

¹⁸ K. Kumaniecki, op. cit., s. 106.

¹⁹ R. Dmowski, op. cit., s. 335.

uczyniły tego wcześniej Anglia i Francja. Rzeczą nie bez znaczenia jest także i to, że Stany Zjednoczone nie musiały tak bardzo liczyć się ze stanowiskiem Rosji.

W literaturze wielokrotnie pisano na temat 14 punktów prezydenta Wilsona, z których punkt 13 dotyczył Polski. Sądzę jednak, że znacznie większą uwagę należałoby poświęcić jego orędziu z 22 I 1917 r., w którym wspomniał on o konieczności powołania „zjednoczonej, niezawisłej i autonomicznej Polski”. Całe orędzie wskazuje na to, że prezydentowi Stanów Zjednoczonych nie przyświecała określona koncepcja co do losów Polski, a jego autor starał się zachować postawę neutralną i kompromisową. Działacze polscy, zarówno w Stanach Zjednoczonych jak w kraju, przywiązywali jednak dużą wagę do wspomnianego orędzia.

Stosunek Wilsona do Polaków był początkowo raczej nieprzychylny, bądź obojętny — przynajmniej do chwili osobistego zetknięcia się z Paderewskim. Na pewną zmianę stanowiska w sprawie polskiej złożyły się fakty związane ze zmianą układu sił w Europie — szczególnie po rewolucji lutowej w Rosji. Zaważył tutaj niewątpliwie interes polityczny Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w czerwcu 1918 r. sekretarz stanu R. Lansing pisał, że „dopóki istniała możliwość zawarcia odrębnego pokoju z Austro-Węgrami, nie brano pod uwagę interesów narodowości wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej, szczególnie zaś osiągnięcia przez nie niepodległości”.²⁰

Przed opracowaniem orędzia z 22 I 1917 r. Wilson zwrócił się do swojego bliskiego współpracownika pułkownika House'a o przygotowanie materiałów dotyczących Polski. Potrzebne informacje House otrzymał od Paderewskiego. W memoriale przesłanym 11 I 1917 r. Paderewski przedstawił dokładną charakterystykę stosunków ludnościowych i etnicznych w trzech zaborach. Zawarto w nim również propozycję co do kształtu przyszłych granic Polski, a przy tej okazji uzasadniono konieczność przyznania Polsce Prus Wschodnich i Gdańska. W memoriale — co jest sprawą najistotniejszą — Paderewski szeroko pisał na temat odbudowy niepodległej Polski.²¹ Prawdopodobnie w wyniku sugestii Paderewskiego prezydent wspominał w orędziu o „zjednoczonej Polsce”.

Lansing w przedstawionym prezydentowi 21 IV 1917 r. memoriale wystąpił z inicjatywą utworzenia tymczasowego rządu polskiego z siedzibą w Stanach Zjednoczonych.

Sądzę — pisał — że polski rząd tymczasowy powinien być stworzony tam [w Stanach Zjednoczonych — Z. W.] i być uznany przez rząd Stanów Zjednoczonych oraz rządy alianckie. Powinien on także wysłać swoich dyplomatycznych przed-

²⁰ R. S. Backer, *Woodrow Wilson, Life and Letters, vol. VIII, Armistice*, New York 1934, s. 275.

²¹ Archiwum Paderewskiego, dok. 81, s. 100—109; dok. 82, s. 109.

stawiciele do wszystkich państw, z którymi będzie sprzymierzony w tej wojnie. Po formalnym uznaniu tego rządu jako niepodległej Polski mogliśmy legalnie pożyczyc mu pewne fundusze na cele wojskowe zabezpieczając je przez polskie zobowiązania podpisane przez ten kraj i aliantów...²².

O inicjatywie Lansinga wspomina także M. Seyda.²³ Lanssing uzyskał aprobatę prezydenta dla swojego projektu. Tymczasem polscy działacze przebywający w Lozannie utworzyli 15 VIII 1917 r. wspomniany już KNP. Lansing zwlekał jednak z uzaniem KNP. Co więcej, stwierdził on, że rząd Stanów Zjednoczonych musi w tej sprawie skonsultować się z Rosją. Ponieważ rząd rosyjski nie wyraził sprzeciwu, Stany Zjednoczone uznały KNP 10 X 1917 r.²⁴.

Pod koniec listopada 1917 r. rządy państw alianckich podjęły badania co do możliwości zawarcia odrębnego pokoju z Austrią. Rzutowało to na ich stosunek do sprawy polskiej, choć sama zasada odbudowy niepodległości Polski nie mogła już zostać podważona. Różne były koncepcje kształtu przyszłej Polski, ale możliwość wszelkich kombinacji została zdecydowanie ograniczona po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i przyznaniu narodom byłego imperium carskiego prawa do samookreślenia.

Premier brytyjski był zdecydowanym rzecznikiem uratowania Austro-Węgier od rozpadu, by

...za cenę związania przyszłego państwa polskiego unią z monarchią habsburską i pozostawienia jej Galicji odciągnąć ją od przymierza z Niemcami i nakłonić do zawarcia odrębnego pokoju.²⁵

Bieg wypadków wskazywał jednak na to, że koncepcja ta nie ma szans realizacji.

W październiku 1917 r. rozpoczęto przygotowania do konferencji międzyalianckiej. Wysiłki Dmowskiego i pozostałych działaczy KNP szły teraz w kierunku uzyskania oficjalnej deklaracji państw alianckich w sprawie Polski. Deklaracji, która nie nawiązywałaby do uprzednio wydanych aktów cesarskich i oświadczenia Rządu Tymczasowego zapowiadających rozwiązanie sprawy polskiej. Na wniosek E. Piltza (czołowy przywódca Stronnictwa Polityki Realnej) w połowie listopada 1917 r. wręczono ministrom spraw zagranicznych państw zachodnich notę, w której uzasadniono konieczność wydania deklaracji w kwestii polskiej. Podkreślono, że zagadnienie polskie jest dla aliantów jednym z atutów, który dobrze wykorzystany przyniesie nie tylko sukcesy polityczne i militarne, ale przyczyni się do wznowienia walki przeciwko państwom centralnym. Auto-

²² M. Leczyk, op. cit., s. 139.

²³ M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. 2, Poznań 1927—1931, s. 162.

²⁴ Archiwum Paderewskiego, dok. 194, s. 236.

²⁵ H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958, s. 385.

rzy noty stwierdzali, że Polska może zastąpić „obezwładnioną Rosję” i stać się w sprzyjających warunkach skuteczną przeszkodą dla niemieckiej ekspansji na Wschód. Zbliżająca się konferencja międzysojusznicza była zatem, zdaniem Komitetu, doskonałą okazją

...do zawarcia przez rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych umowy, w której włączono by do celów wojny odbudowę niepodległego państwa polskiego z ziem należących przed wojną do Rosji, Niemiec i Austrii łącznie z polskim Śląskiem oraz ujściem Wisły i Niemna...²⁶.

Konferencja odbyła się w Paryżu 29 XI—3 XII 1917 r. Sugestie zawarte w nocie Komitetu Narodowego Polskiego zostały — pod naciskiem D. Lloyd George’a odrzucone. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — E. House — uważał, że można będzie jedynie ogłosić deklarację, w której zamiast stwierdzenia, że odbudowanie niepodległej Polski jest jednym z celów wojennych aliantów, znalazłaby się formuła, iż „sprawa polska jest jednym z warunków pewnego i trwałego pokoju”.²⁷ Uczestnicy wspomnianej konferencji dopiero 3 grudnia osiągnęli zgodę Lloyd George’a na następujące sformułowanie:

Utworzenie Polski niepodległej i niepodzielnej w warunkach zapewniających jej swobodny rozwój polityczny i ekonomiczny stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz rządów prawa w Europie.²⁸

Deklaracja, rzec można, zawierała jedynie opinię aliantów w sprawie polskiej, nie była natomiast żadnym zobowiązaniem.

Następstwem wspomnianej konferencji były tylko indywidualne deklaracje poszczególnych państw. W dniu 27 XII 1917 r. francuski minister spraw zagranicznych K. Pichon złożył w Izbie Deputowanych oświadczenie, w którym mówiąc o „ścisłych zobowiązaniach” Francji wobec Serbii, Belgii, Rumunii poruszył także sprawę polską. Pichon powiedział m.in.:

Nie oddzielamy jej sprawy [Polski] od naszej, utrzymujemy w całości zobowiązania względem niej powzięte, chcemy Polski jednej i niepodległej, niepodzielnej z wszelkimi gwarancjami swobodnego rozwoju politycznego, gospodarczego i militarnego i z wszystkimi konsekwencjami, które mogą stąd wynikać.²⁹

Słowa te miały odcień polityki z kimś — pisze R. Dmowski³⁰ i mogłyby być dla nas, gdybyśmy tego potrzebowali, wskazówką, że w obozie sprzymierzonych nie panuje jedność poglądów na przyszłe państwo polskie. Na pewno duża odległość dzieliła Polskę Pichona ze swobodnym rozwojem militarnym, od Polski Wilsona z terytorium zagwarantowanym przez pakt międzynarodowy. Polskę rozwijającą się o własnych siłach od

²⁶ M. L e c z y k, op. cit., s. 160.

²⁷ Ibid., s. 161.

²⁸ Ibid., s. 166.

²⁹ R. D m o w s k i, *Pisma*, t. 6, Częstochowa 1937, s. 76.

³⁰ Ibid.

Polski istniejącej pod opieką mocarstw. W dniu 5 I 1918 r. Lloyd George, przemawiając na kongresie brytyjskich związków zawodowych, stwierdził:

Jeżeli ci, którzy rządzą obecnie Rosją, będą działać niezależnie od swoich sojuszników, to nie widzimy możliwości takiej interwencji, która by zapobiegła katastrofie grożącej nieuchronnie ich krajowi. Sądzymy jednak, że Polska niepodległa obejmująca rdzennie polskie żywioły, które zechcą wejść w jej skład, stanowi nieodzowną konieczność dla bytu Europy Zachodniej.³¹

Kiedy przeanalizujemy dokładnie sens deklaracji angielskiej, dojdziemy do wniosku, że nie tyle dotyczyła ona kwestii polskiej, ile był tu ujęty gładko w dyplomatyczne formuły szantaż w stosunku do tych, którzy wówczas rządili Rosją — a więc bolszewików. Jednym słowem, ani Pichon, ani Lloyd George nie wypowiedzieli się jeszcze zdecydowanie za powstaniem niezależnego i zjednoczonego państwa polskiego. Uczynił to dopiero Wilson.

Nazajutrz po zwycięstwie Rewolucji Październikowej bolszewicy otworzyli archiwa carskie. Tajne traktaty i układy odsłoniły plany i cele państw Koalicji. Od tego momentu hasłom wolnościowym, o które rzekomo walczyła, groziła całkowita kompromitacja. Można powiedzieć, że pierwszy zorientował się w tym Wilson. Podjął więc inicjatywę sformułowania demokratycznych i wolnościowych celów wojny, które zaspokoilyby aspiracje najszerszych mas. Mógł to zrobić, ponieważ Stany Zjednoczone nie były skrupowane tajnymi układami, których treść ujawnili Rosjanie po rewolucji 1917 r. W dniu 8 I 1918 r. prezydent Wilson wygłosił znaną mowę pokojową, w której przedstawił (o czym już wspominałam) 14 punktów swojego programu. On sam nie ukrywał przed swoim osobistym doradcą plk Housem, że inicjatywie pokojowej bolszewików — należy zabrać wiatr z żagli. Program 14 punktów pod względem formy został upodobniony do niektórych głównych żądań radzieckiego programu pokojowego. Ciekawie interpretuje ten program sekretarz stanu Lansing:

Im więcej myślę nad deklaracją prezydenta co do prawa o samostanowieniu, tym bardziej jestem przekonany o niebezpieczeństwie zasiewania takich idei w umysłach pewnych ras. To musi stać się podstawą do niemożliwych żądań na kongresie pokojowym i wytworzyć zamęt w wielu krajach [...]. Ten frazes jest po prostu nalađowany dynamitem [...]. Co za klęska, że w ogóle został wypowiedziany, ileż kłopotów on spowoduje.³²

Ogłoszenie przez Wilsona 14 punktów — to niewątpliwie moment ważny w historii odradzania się niepodległej Polski. Stało się rzeczą oczywistą, że w sprawę tę zaangażowała się największa ekonomiczna i mili-

³¹ S. Filasiewicz, *La question polonaise pendant la guerre mondiale. Recueil des actes diplomatiques, traités et documents concernant la Pologne*, Paris 1920, s. 312.

³² W. Wilson, op. cit., s. 37.

tarna potęga, i wiadomo było, że nad jej głosem świat nie przejdzie do porządku dziennego, nawet gdyby neutralna pozostała do końca wojny. Potwierdza to fakt, że Niemcy, Austria i Turcja zwracając się w dniu 4 X 1918 r. do Wilsona przyjęły jego deklarację jako podstawę rokowań pokojowych, a zatem również punkt trzynasty dotyczący utworzenia niezawisłego państwa polskiego.

Jak wiadomo, punkt odnoszący się do Polski, zaczynał się od słowa „powinno” („should”). Innymi słowy, niezależnie od warunków kwestionował odbudowę państwa polskiego, pozostawiając Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom wolną rękę w przekazaniu sprawy polskiej w ręce mocarstw centralnych — w przypadku zawarcia z nimi kompromisowego pokoju. W kwestii tej House notuje w swoich pamiętnikach (pod datą 12 I 1918 r.), że Paderewski przyszedł podziękować mu za udział w sformułowaniu wspomnianego punktu, wyrażając przy tej okazji zaniepokojenie, że w stosunku do Polski użyto słowa „powinno”, podczas gdy w stosunku do Belgii słowa „musi”. „Zadowolilem go — pisze House — mówiąc, że byłoby rzeczą niemożliwą, aby Stany Zjednoczone traktowały odbudowę Polski w sposób ultymatywny”.³³

Prezydent Wilson — co jest rzeczą oczywistą — dbał przede wszystkim o interesy swojego kraju, nie zaś o interesy Polski. W każdym razie już wówczas Dmowski oceniał niechętnie Polskę widzianą przez Wilsona z terytorium zagwarantowanym przez pakt międzynarodowy i znajdującą się pod opieką mocarstw.

Wilson zresztą przez długi czas unikał wiążących deklaracji na temat problemów terytorialnych między Polską a Niemcami; ziemie zaboru pruskiego zamierzał pozostawić w granicach państwa niemieckiego, zaś polski dostęp do morza wyobrażał sobie jako prawo tranzytu przez wolną strefę portową w Gdańsku i przez zneutralizowanie dolnego biegu Wisły. Dlatego właśnie Dmowski natrafił na dość duże opory, gdy podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych zgłaszał słuszne postulaty w sprawie przyznania Polsce zaboru pruskiego i dostępu do morza. Obawialiśmy się — pisał w swojej książce — że sprawa nasza w Ameryce stoi źle, ale nie przypuszczaliśmy, że tak źle, jak się okazało. Komisja House'a miała z góry instrukcje, ażeby nie zajmować się ziemiami zaboru pruskiego. Nie zamierzano tej sprawy poruszać na przyszłej konferencji pokojowej, uznając, że nie powinna ona być poddawana pod dyskusję.³⁴ Seyda uzupełnia wypowiedź Dmowskiego następującym stwierdzeniem:

W umysłowości polityków amerykańskich nasza aspiracja do posiadania obszaru nad dolną Wisłą, przylegającego do Bałtyku, nie była zgoda jeszcze dojrzała. Uznana

³³ Za: K. Lapter, *Trzynasty punkt Wilsona*, Sprawy Międzynarodowe, 1/1954, s. 30.

³⁴ R. D m o w s k i, *Polityka...*, s. 208—209.

za słuszną nie była w styczniu 1917 r. — nie była jeszcze znacznie później. W Waszyngtonie zbyt brano na serio i dosłownie niemieckie statystyki świadczące tendencyjnie na niekorzyść siły żywiołu polskiego.³⁵

Należy jednocześnie dodać, że Wilson, podobnie jak polityczni kierownicy pozostałych krajów sojuszniczych, ciągle jeszcze łudził się nadzieją na uratowanie monarchii habsburskiej. Dlatego też dziesiąty punkt warunków pokojowych przedstawionych przez Wilsona przewidywał „przyznanie ludom Austro-Węgier swobodnej możliwości autonomicznego rozwoju”, nie zaś prawa do oderwania się. Zasadę samostanowienia zamierzano stosować wyłącznie do Polski.

Rządy alianckie w sposób dość specyficzny pojmowały niepodległość Polski. Według ich projektów nowe państwo miało ograniczyć się jedynie do obszaru Królestwa Polskiego, owych 125 000 km² wykrojonych przez Kongres Wiedeński z ziem dawnej Rzeczypospolitej. Jeżeli więc sprawa polska została szczególnie wyróżniona w deklaracjach Lloyd George'a i Wilsona to stało się tak nie tylko dlatego, że hasło niepodległości Polski cieszyło się uznaniem poważnej części opinii światowej, lecz przede wszystkim dlatego, że w rezultacie aktu państw centralnych oraz deklaracji Rady Piotrogradzkiej sama zasada odrodzenia państwa polskiego w takiej czy innej formie nie mogła już być kwestionowana.

Po podpisaniu pokoju w Brześciu nastąpiła ostateczna zmiana stanowiska mocarstw wobec sprawy polskiej. Odnosi się to szczególnie do Francji, która nawet w porównaniu z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi zachowywała daleko idącą rezerwę. Jednak 3 VI 1918 r. z inicjatywy francuskiej premierzy Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch oświadczyli, że: „Utworzenie zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego pokoju oraz rządów prawa w Europie”.³⁶ Stany Zjednoczone nie podpisały tej deklaracji, Wilson był bowiem zdania, iż rząd amerykański nie powinien brać udziału w zbiorowych wystąpieniach aliantów, gdyż mogłoby to kępować jego późniejsze decyzje i posunięcia polityczne. Znany historyk T. Komarnicki w związku ze wspomnianą deklaracją stwierdza:

Uznanie [odbudowy państwa polskiego — Z. W.] przyszło raczej późno i oczywiście nie był to wynik abstrakcyjnych spekulacji lub nagłego przebudzenia poczucia sprawiedliwości, czy sloganów ideologicznych, lecz wynik wydarzeń i zrozumienia rzeczywistości politycznej w centralnej i wschodniej Europie.³⁷

Wydarzenia te to nie tylko upadek caratu, a potem Rządu Tymczasowego

³⁵ M. Seyda, op. cit., s. 463.

³⁶ Za: J. Krasuski, op. cit., s. 174.

³⁷ T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914—1920*, London 1957, s. 200—201.

wego w Rosji oraz ogłoszenie przez władze radzieckie wspomnianego już wielokrotnie prawa narodów, wchodzących w skład byłego imperium carskiego, do odbudowy samodzielnego bytu państwowego. Również ferment rewolucyjny, który ogarniał Austrię i Niemcy — zmusił mocarstwa zachodnie do poparcia odbudowy niepodległego państwa polskiego.

W dniu 9 IX 1918 r. G. Clemenceau w liście do przedstawicieli KNP pisał, że Francja robi wszystko, by w dniu zwycięstwa „stworzyć wolną Polskę odpowiadającą aspiracjom narodowym oraz w granicach historycznych”.³⁸ Zarówno deklaracja czerwcowa, jak i powyższy list świadczyły, że alianci nie zdawali sobie sprawy z faktu, że państwo polskie już znajdowało się w stadium organizacji.

W obliczu deklaracji z 3 VI 1918 r. dziwne musi wydawać się, że brakuje wszelkiej wzmianki o Polsce w układzie o zawieszeniu broni podpisanym 11 XI 1918 r. w Compiègne. Być może przyczyny należy dopatrywać się w tym, że na terenie Polski nie znajdował się wtedy rząd ani władze, które cieszyłyby się zaufaniem koalicji. Podobnie, jeśli zapoznamy się z tekstem konwencji rozejmowej z 3 XII 1918 r., musimy zwrócić uwagę na rzecz charakterystyczną — mianowicie na pominięcie w zupełności sprawy przynależności zaboru pruskiego. Nie próbowano nawet zabezpieczyć interesów zamieszkujących tam Polaków. Szczególnie artykuł 12 konwencji stwarzał możliwość konfliktów polsko-niemieckich i zdawał się sugerować, że Niemcy mogą liczyć, iż zostaną wynagrodzone ziemiami polskimi za swoje zobowiązania wobec Francji i Wielkiej Brytanii. Próby stworzenia z Niemiec bazy kontrrewolucyjnej nie powiodły się. Polityka mocarstw, szczególnie wobec Polski i Rosji Radzieckiej, musiała wobec tego ulec zmianie, przybrać inne formy. Nie zmieniła jednak treści, co wyraźnie przejawia się podczas trwania konferencji pokojowej w Paryżu.

SPRAWA POLSKA W POLITYCE ROSYJSKIEJ. WPLYW REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ NA ODBUDOWANIE PAŃSTWA POLSKIEGO

Carska Rosja nie zamierzała także podnosić sprawy polskiej. Jednak już w 1914 r. obserwujemy pewne nieśmiałe jeszcze próby spojrzenia na nią w nowy sposób. Szereg posunięć w kwestii polskiej narzucił z czasem bieg wypadków, a także konkurencja między państwami zaborczymi, które chciały rozwiązać ją z jak największą korzyścią dla siebie. I tak np.

³⁸ C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 200.

w odpowiedzi na odezwę naczelnej komendy wojsk austro-węgierskich z 9 VIII 1914 r. ks. Mikołaj Mikołajewicz ogłosił manifest. Najważniejsza jego część brzmiała następująco:

Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski rozszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychstania dla narodu polskiego i dla pojednania braterskiego z Wielką Rosją. Wojsko rosyjskie niesie wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice, rozcinające na części naród polski! Niech naród polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego! Pod berłem tym odrodzi się Polska, swobodna w swej wierze, języku i samorządzie. Jednego tylko Rosja spodziewa się po Was: takiego samego poszanowania praw ludów, z którymi związały Was dzieje.³⁹

Należy dodać, że w rosyjskich kołach rządowych przez kilka dni debatowano nad formą i treścią proklamacji do Polaków. Ówczesny minister spraw zagranicznych S. Sazonow był zwolennikiem nadania tej odezwie charakteru aktu urzędowego podpisanego przez cara. Natomiast premier J. Goremykin i minister spraw wewnętrznych M. Makłakow uważali, że nie tylko nie należy konkretyzować obietnic, ale i nadawać odezwie charakteru oficjalnego.⁴⁰

Zanim doszło do opublikowania manifestu księcia Mikołaja Mikołajewicza w dniu 8 VIII 1914 r., politycy związani z obozem Narodowej Demokracji (W. Jaroński — prezes Koła Polskiego) i Stronnictwem Polityki Realnej na nadzwyczajnym posiedzeniu Dumy Państwowej (A. Meyszowicz) złożyli deklaracje, w których podkreślano, że jedynym posunięciem Polaków z trzech zaborów jest opowiedzenie się po stronie Rosji, zaś zjednoczenie Słowian pod jej przewodnictwem musi doprowadzić Niemcy do nowego Grunwaldu, a rezultatem tego zwycięstwa będzie zjednoczenie ziem polskich — pod berłem cara.

Tak więc odezwa ks. Mikołaja Mikołajewicza była nie tylko odpowiedzią na odezwę komendy wojsk austriackich; ale i odpowiedzią na pierwszą oficjalną ofertę polityków polskich. We wspomnianym manifestcie, co jest rzeczą charakterystyczną, zwracano się nie do obywateli „Kraju Nadwiślańskiego” (tak oficjalnie w nomenklaturze urzędowej nazywano Królestwo Polskie) — ale w ogóle do wszystkich Polaków żyjących w trzech zaborach. Wypada także zwrócić uwagę, iż zapowiadane w pierwszej części manifestu zjednoczenie ziem polskich mogło, i to tylko w razie pomyślnego dla Rosji przebiegu działań wojennych — stać się częścią rosyjskich postulatów pokojowych w sprawie polskiej. Takie właśnie rozwiązanie „weszło do tajnych planów rosyjskich uzgodnionych w zachodnimi sprzymierzeńcami”. Inną już kwestią była możliwość ich zrealizowania, bowiem dużo łatwiej było wprowadzić w życie drugą obietnicę za-

³⁹ K. Kumaniecki, op. cit., s. 27 i n.

⁴⁰ M. Sokolnicki, op. cit., s. 299.

wartą w manifeście, tj. przyznania ziemiom polskim będącym w posiadaniu Rosji — autonomii. W Rosji powszechna jednak była obawa, że przyznanie Polsce autonomii pociągnie za sobą rozczłonkowanie państwa i oddzielenie od niego Królestwa. Dlatego Makłakow otrzymał polecenie od cara, by „ochłodzić wzrastające poczucie narodowe u Polaków”.⁴¹

W związku z tym w grudniu 1914 r. do gubernatorów Królestwa został przesłany okólnik, w którym wyjaśniano, że manifest wielkoksiążęcy nie dotyczy „Kraju Nadwiślańskiego, a ma tylko na względzie ziemie, które zostaną zdobyte w trakcie działań wojennych. O ile by do tego nie doszło, nic nie miało się zmienić w sytuacji politycznej Królestwa. Zalecano tylko, by wobec ludności polskiej stosować obowiązujące przepisy z jak największą przychylnością”.⁴²

W listopadzie 1914 r. sprawa polska znalazła się w centrum uwagi polityków rosyjskich. Sazonow przeprowadził wówczas na posiedzeniu Rady Ministrów dyskusję nad swoim projektem w kwestii polskiej. Zaaprobowany przez większość gabinetu projekt ten przewidywał, że w skład Królestwa wejdą także ziemie, jakie spodziewano się przyłączyć do Rosji po zwycięskiej dla niej wojnie. Miały one pozostać w nierozzerwalnym związku z caratem. Projekt ten niósł zapowiedź nadania przyszłemu Polskiemu Krajowi autonomii w dziedzinie gospodarczej, oświatowej i częściowo sądowniczej, zaś propozycja dotycząca samorządu terytorialnego stosunkowo szeroko uwzględniała prawa językowe ludności.

Nie tylko Sazonow, ale i większość polityków rosyjskich była zdania, że Polakom wystarczy całkowicie przyznanie w pierwszym rządzie pewnych praw w zakresie używania języka ojczystego. Resztę spraw polskich zamierzano rozstrzygnąć po wojnie — przy czym podkreślić należy — nigdy nie brano pod uwagę możliwości oderwania się Polski od Rosji i utworzenia z niej państwa choćby o pozorach samodzielności.

Dyskusję nad sprawą polską wznowiono na posiedzeniach Rady Ministrów w styczniu i lutym 1915 r. Jej przedmiotem był nowy projekt opracowany przez Makłakowa, który ostatecznie przekreślał liberalne plany Sazonowa nadania Polsce autonomii krajowej z namiastką zgromadzenia narodowego.

Wspomnieć też należy, iż w listopadzie 1914 r. powstał w Piotrogradzie Komitet Narodowy Polski. Naczelnym zadaniem Komitetu, jak głosiła jego odezwa, było „...rozbitcie złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem monarchy rosyjskiego”.⁴³ Staraniem Komitetu i z rozkazu wodza naczelnego ks. Mikołaja Mikołajewicza od 10 I 1915 r.

⁴¹ W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914—1917*, Warszawa 1973, s. 95.

⁴² S. Filasiewicz, op. cit., s. 14.

⁴³ M. Seyda, op. cit., s. 545.

zaczęto tworzyć tzw. Legion Puławski. Należy podkreślić, że bilans działalności obozu proaliantckiego był zdecydowanie ujemny, mimo że w duchu poparcia dla Rosji utrzymana była cała propaganda endecka (m.in. nowo utworzone organy prasowe, specjalne wydawnictwa, zebrania, wiece). Przyczyną takiego stanu rzeczy była polityka rządu rosyjskiego przekreślająca nadzieję na zmianę stosunku do sprawy polskiej, a także klęski militarne Rosji. Nie udało się więc endecji zrealizować swoich planów politycznych. Legion Puławski nigdy nie powstał, załamały się prace nad konsolidacją większej liczby stronnictw po stronie Rosji.

W marcu 1915 r. nastąpił powrót do debaty nad projektem Sazonowa. W wyniku dyskusji przyjęto tzw. zasady podstawowe, które w porównaniu z poprzednimi postulatami stanowiły krok wstecz. Dnia 30 III 1915 r. nastąpiła także ostateczna zmiana zachodniej granicy cesarstwa, mianowicie Chełmszczyznę wyłączono ze składu guberni Królestwa, podobnie jak część guberni suwalskiej. Zainteresowanie rządu carskiego kwestią polską wyraźnie słabnie od chwili opuszczenia Warszawy przez wojska rosyjskie. Jedyne Sazonow jeszcze w 1916 r. był propagatorem myśli, by podjąć konkretne decyzje w sprawie polskiej. Według jego projektu Królestwo stanowiłoby autonomiczną część Rosji. Dwuizbowy parlament rozstrzygałby jedynie sprawy drugorzędne. Sazonow przy tym wszystkim sprzeciwiał się kategorycznie wszelkiej internacjonalizacji kwestii polskiej, przedstawiając ją wobec zachodnich sojuszników zawsze jako wewnętrzną kwestię rosyjską.⁴⁴

Wobec tego, że Rosja nie zamierzała zabrać głosu w sprawie polskiej, na przełomie 1915/1916 r. punkt ciężkości polityki prokoalicyjnej — o czym już wspominałam — przenosi się na zachód, do Anglii i Francji. W 1916 r. kierownictwo nad całością polityki polskiej na zachodzie obejmuje Dmowski. Działacze Narodowej Demokracji byli zaniepokojeni nieustępliwością rządu rosyjskiego w sprawie polskiej, zwłaszcza że powodowała ona dalszy spadek liczby zwolenników obozu rusofilskiego w Królestwie. Dmowski pisał o tym okresie:

W krótkim czasie stało się jasne, że ten front [rosyjski] nie ma widoków przesunięcia się z powrotem na zachód, że armia rosyjska nie jest dość silna, ażeby zmusić nieprzyjaciela do cofnięcia się. Uwolnić Polskę mogło już tylko wielkie zwycięstwo państw zachodnich.⁴⁵

Wkrótce po wyjeździe do Paryża R. Dmowski skontaktował się z ambasadorem rosyjskim A. Izwolskim próbując przekonać go, że rząd rosyjski powinien jak najszybciej opracować projekt rozwiązania sprawy polskiej, zaś jego podstawą winno być zjednoczenie ziem polskich i utworzenie z nich państwa narodowego związanego z Rosją. Sugestie Dmow-

⁴⁴ Ibid., s. 130 i n.

⁴⁵ R. D m o w s k i, *Polityka...*, s. 191.

skiego trafiły na zrozumienie w Petersburgu. W lutym 1916 r. na posiedzeniu Dumy Państwowej Sazonow wyraził niepokój — a nie był w tym odosobniony — że sprawa polska z wewnątrzrosyjskiej stała się międzynarodową. Dlatego właśnie przesłał 24 II 1916 r. poufne instrukcje Izwolskiemu w związku z mającą się odbyć konferencją międzysojuszniczą. Izwolski miał żądać gwarancji, że sprawa polska będzie wyłączona spośród problemów poddanych pod obrady międzynarodowe. Sazonow sprzeciwiał się stanowczo wszelkim próbom uzależnienia sprawy polskiej od gwarancji i kontroli państw sprzymierzonych. W zamian za wolną rękę w ustalaniu wschodniej granicy Niemiec i Austrii rząd rosyjski był gotów zgodzić się na każde rozwiązanie co do zachodniej granicy Niemiec. Rząd rosyjski ze swej strony zapewniał tylko, że w stosunku do Polaków będzie wielkoduszny.

Zadanie Izwolskiego było trudne, bowiem państwa zachodnie, dotąd ustępliwe i przestrzegające postulatów Rosji, że sprawa polska jest jej problemem wewnętrznym, jednocześnie zaniepokojone były poważnie nie tylko nieustępliwością caratu, ale i posunięciami państw centralnych, które mogły umożliwić pobór rekruta, a tym samym pogorszyć i tak już dość trudną sytuację militarną Rosji i Francji. Stąd właśnie w początkach 1916 r. obserwujemy próby wywarcia nacisku na Rosję w kierunku poczynienia pewnych ustępstw w sprawie polskiej.

Naciski te były dość wyraźne podczas trwania konferencji międzysojuszniczej, która odbyła się 29 III 1916 r. W lipcu tego samego roku Sazonow otrzymał dymisję. Prawdopodobnie nie można jej wiązać ze sprawą polską, czy z różnicą poglądów na to, jak ma być ona rozwiązana (różnicą, która istniała między Sazonowem a Stürmerem). Być może była to jedna z przyczyn. Szereg przesłanek zdaje się wskazywać na to, że najistotniejszy był pogląd na sprawę wojny i pokoju. Stürmer reprezentował w rządzie rosyjskim tzw. partię pokojową, która wyraźnie skłaniała się do zawarcia separatyistycznego pokoju z Niemcami.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych po Sazonowie objął właśnie Stürmer. Przedstawił on własny projekt manifestu carskiego w sprawie polskiej. Projekt ten, bardzo ogólnikowy, nawiązywał do odezwy z sierpnia 1914 r., a przewidywał jedynie nadanie Polsce samorządu prowincjonalnego i to dopiero po zakończeniu wojny. Po dymisji Sazonowa sprawa polska na długo zeszła z porządku dziennego obrad rządu rosyjskiego.

Dopiero 25 XII 1916 r. car w rozkazie świątecznym do armii i floty wypowiedział się w interesującej nas kwestii, stwierdzając, że jednym z celów wojny jest dla Rosji „stworzenie wolnej Polski z jej trzech obecnie rozdzielonych części”.⁴⁶ Ostatnim posunięciem rządu carskiego w sprawie polskiej było zwołanie do jej rozważenia specjalnej komisji

⁴⁶ Z dokumentów chwili, t. 2, b.m.r.w., s. 6—9.

w sprawie polskiej było zwołanie do jej rozważenia specjalnej komisji pod przewodnictwem ks. M. Golicyna. Rozwój sprawy polskiej podniesionej przez mocarstwa centralne, a także nowa sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna w Rosji sprawiły, iż dyskusja w tej komisji poważnie różniła się od dotychczasowych. Wpływową grupą polityków wysunęła projekt nadania Polsce całkowitej niezależności państwowej. Warunkiem było pełne zwycięstwo Rosji umożliwiające przyłączenie ziem zaboru pruskiego oraz Galicji Zachodniej. Nie wiemy jednak nic o losie projektów opracowanych przez wspomnianą komisję.

Rząd Tymczasowy, który powstał w wyniku rewolucji lutowej, początkowo milczał w sprawie polskiej. Wysuwano obiekcje, czy rząd ten ma prawo rozstrzygać o tak ważnej kwestii jak oderwanie się Polski od Rosji — przed zwołaniem Zgromadzenia Ustawodawczego. Uznano, że może on wydać manifest proklamujący niepodległość Polski, tym bardziej, że w tym właśnie kierunku szedł nacisk postępowej opinii publicznej — zarówno rosyjskiej, jak i polskiej. Nie wzbudziła natomiast zastrzeżeń propozycja, zgłoszona przez A. Lednickiego podczas rozmowy z P. Milukowem, powołania Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego, która miałaby doprowadzić do likwidacji carskiego aparatu administracyjnego oraz przeprowadzić rewindykację zagrabionych i wywiezionych do Rosji dóbr materialnych i kulturalnych Polski. Obie te sprawy wniesiono pod obrady rządu 15 (28) III 1917 r. Projekt powołania Komisji Likwidacyjnej został zaakceptowany, natomiast nie zdołano uzgodnić tekstu odezwy „Do Polaków”.

Dnia 27 III 1917 r. zabrała głos w sprawie polskiej Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

Carat — głosiło jej orędzie — który w ciągu półtora wieku dławił zarówno Naród Polski jak i Rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawiadając Naród Polski o tym zwycięstwie wolności nad ogólnorosyjskim żandarmem, Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, że demokracja Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym.⁴⁷

Wiść o orędziu Rady Piotrogradzkiej rozniosła się błyskawicznie po świecie. Stanowisko nowego rządu wobec sprawy polskiej miało być probieżem szczerego zerwania nowej Rosji z polityką ucisku narodowego, którą przez całe wieki prowadził carat.

Bieg dalszych wypadków stworzył sytuację przymusową dla Rządu Tymczasowego. Mimo to stronnictwa zasiadające w nim nieskore były do zdecydowanego podjęcia kwestii polskiej. Burżuazja rosyjska, której inte-

⁴⁷ *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 1, Warszawa 1957, s. 414.

resy były reprezentowane w Rządzie Tymczasowym, nie zamierzała zrezygnować ze swoich imperialistycznych planów. Zwalczała właściwie carat za jego nieudolność w prowadzeniu wojny i w obawie, że nie potrafi skutecznie zrealizować celów, które postawiła sobie Rosja przed 1914 rokiem. Burżuazja rosyjska sięgała po władzę nie tylko w imię umocnienia „jednolitej i niepodzielnej” Rosji. Nade wszystko przyświecały jej cele spodziewanych nowych zdobyczy i aneksji w Europie (zwłaszcza na Bałkanach) i w Azji.

W takim programie żadną miarą nie mogła zmieścić się niepodległość Polski. To bieg wypadków i reakcja opinii publicznej na Zachodzie zmusiła (kilka zaledwie dni po ukazaniu się odezwy Rady Piotrogradzkiej) Rząd Tymczasowy, aby wystąpił z własną odezwą do Polaków. Nie ulega natomiast wątpliwości, że stylizacja jej była na pozór tylko bliska orędziu Rady Piotrogradzkiej. Użyto tutaj słów, które nie miały pokrycia w praktyce, np.

Dawny rząd polityczny Rosji, źródło waszej niewoli a naszej niezgody, jest tedy na zawsze zburzony. Ujarmiona Rosja uosobiona w Rządzie Tymczasowym, który wyposażony jest we wszelkie pełnomocnictwa, spieszy złożyć braterskie pozdrowienia, wzywa was do nowego życia i wolności.⁴⁸

Odezwa głosiła wprawdzie, że

Rząd Tymczasowy współdziała w utworzeniu państwa polskiego złożonego z tych wszystkich obszarów, których ludność jest w większości polska, w zamian za rękojmię pokoju w przyszłej, przebudowanej Europie.⁴⁹

Ale owa niepodległość z góry obwarowana była dwoma zastrzeżeniami. Mianowicie:

Połączone z Rosją za pomocą unii państwo polskie tworzyć będzie mocny wał przeciw naciskowi mocarstw centralnych na narody słowiańskie. [...] Konstytucyjne zgromadzenie rosyjskie będzie miało na celu ostateczne zatwierdzenie tej unii braterskiej. Udzieli ono nadto zgody na zmiany terytorialne państwa rosyjskiego, które będą niezbędne dla utworzenia Polski wolnej, ze wszystkich dotychczas jeszcze rozdzielonych części.⁵⁰

Oto jak powyższą odezwą scharakteryzował Lenin na VII Konferencji SDPPR w kwietniu 1917 r.:

Rząd nasz wydał manifest o niepodległości Polski i naszpikował go nic nie mówiącymi frazesami. Napisali, że Polska powinna być w wolnym sojuszu wojskowym z Rosją. Właśnie w tych słowach zawarta jest prawda. Wolny sojusz wojskowy małej Polski z ogromną Rosją jest w rzeczywistości całkowitym militarnym ujarzmieniem Polski.⁵¹

Niezależnie jednak od swej genezy, od złej czy dobrej woli ministrów

⁴⁸ Ibid., s. 417.

⁴⁹ Ibid.

⁵⁰ Ibid.

Rządu Tymczasowego, jego odezwa miała duże znaczenie. Bowiern z chwilą jej ogłoszenia sprawa polska automatycznie przestawała być wewnętrzną kwestią rosyjską. Po raz pierwszy od Kongresu Wiedeńskiego na dobre wypłynęła na forum międzynarodowe i od tego momentu rządy Ententy nie mogły już więcej zasłaniać się argumentem zachowywania lojalności względem rosyjskiego sojusznika, skoro on sam, niechętnie co prawda, ale uznawał prawo Polski do niepodległego bytu. Zorientowane jednak były dość dobrze w rzeczywistych intencjach Rządu Tymczasowego i starały się unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać nieprzychylną z jego strony reakcję.

Alianci zachodni byli poważnie zaniepokojeni wydarzeniami w Rosji, zwłaszcza że Rosja coraz bardziej traciła wszelkie zainteresowanie wojną. Z drugiej strony, rewolucja rosyjska ożywiła nadzieje, a nawet przekonanie we wpływowym kołach niemieckich, iż upadek caratu i szanse na pokonanie koalicji państw zachodnich doprowadzą do przekazania znowu losów Polski całkowicie w ręce państw centralnych. Jeżeli natomiast chodzi o ocenę Rewolucji Październikowej, to w obozie Koalicji panowało przekonanie, że przy pomocy interwencji wojskowej uda się w późniejszym czasie odwrócić koło historii. Ani Koalicja, ani państwa centralne nie uważały jej za wydarzenie, które oddziały w sposób trwały na rozwój polityczny świata. W obu obozach liczono się z nią tylko jako z czynnikiem, który umożliwi szybkie osiągnięcie imperialistycznego pokonania.

Coraz większą rolę zaczynał jednak odgrywać nacisk opinii publicznej na Zachodzie. Z czasem zaś dyplomacja Ententy mając rozwiązane ręce, zorientowała się w możliwościach samodzielnego wygrania karty polskiej w zmiennych koniunkturach międzynarodowych.

Bez wątplenia wygranie sprawy polskiej ułatwiła Entencie obecność na Zachodzie licznej grupy polskich polityków. Ludzie ci nie przewidzieli również takiego rozwoju wypadków.

Katastrofy, która spotkała Rosję — pisał R. Dmowski — nie przewidywaliśmy, nie liczyliśmy na nią i nie dążyliśmy do niej, należeliśmy do tych, którzy pragnęli ją od niej uratować.⁵¹

Po Rewolucji Październikowej sprawa polska przybierała jeszcze różnorodne kształty na arenie międzynarodowej, z czasem jednak państwa zachodnie opowiedziały się za powołaniem do życia niepodległego państwa polskiego, które zgodnie z ich koncepcjami miało im zabezpieczyć interesy na Wschodzie.

⁵¹ Lenin, *Dziela*, t. 26, Warszawa 1949, s. 262.

⁵² R. D m o w s k i, *Polityka...*, s. 164.

W artykule wykorzystano jeszcze następujące prace (w szerszym zakresie niż uwzględniono to w przypisach): J. Marczewski, *Polityka mocarstw centralnych w sprawie polskiej w latach I wojny światowej*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Poznań 1963; I. Spustek, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej w czasie I wojny światowej*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Poznań 1963; J. Pajewski, *Mitteleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie I wojny światowej*, Poznań 1959; H. Jabłoński, *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918—1919*, Warszawa 1962; J. Dąbrowski, *Sprawa polska na Węgrzech 1914—1916*, Piotrków 1917; W. Śladkowski, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Wrocław 1976; A. Schreiner, *Polityka zagraniczna Niemiec 1871—1945, cz. I*, Warszawa 1956; S. Arski, *My pierwsza brygada*, Warszawa 1962; W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914—1917*, Warszawa 1973.